

O weryfikację Polaków na Dolnym Śląsku

Podczas gdy na Śląsku Opolskim akcja weryfikacji ludności polskiej trwa od lipca 1945 i dobiega końca — na Dolnym Śląsku do dziś dnia Władze Polskie nie przystąpiły do rozwiązania zagadnienia autochtonicznej ludności polskiej na tym terenie.

Ostatki tej ludności które przetrwały zalew niemiecki przez setki lat, dziś... dzielą los Niemców, podlegają wysiedleniu i konfiskacie majątku, noszą białe opaski itp. (p. „Pionier tygodniowy dodatek ilustrowany” nr. 7 str. 3).

Granica administracyjna województw: śląsko-dąbrowskiego i dolno-śląskiego nie pokrywa się wcale z granicą etnograficzną, co mogło by usprawiedliwić odmienną politykę narodowościową w tych województwach. W obrębie województwa śląsko-dąbrowskiego mamy kilka powiatów (jak n. p. nyski, grodkowski, niemodliński), które nie różnią się pod względem zniemczenia od większości powiatów dolno-śląskich, natomiast północno-wschodni kraniec województwa dolno-śląskiego; powiaty namysłowski i sycowski nie są mniej polskie, niż sąsiednie powiaty opolskie.

Pamiętać należy, że germanizacja Dolnego Śląska to proces historycznie młody. W opisie Śląska, pochodzącym z XVI wieku, Bartłomieja Stenusa z Brzegu — Odra występuje jako granica żywiołu polskiego i niemieckiego na Dolnym Śląsku. W końcu XVIII w. granica ta przesuwana się na wschód do linii: Trzebnica, Wrocław, Nysa, lecz jeszcze trwały wówczas wyspy polskie w okolicach Wrocławia, a Olawa i Brzeg są czyści polskie.

W 1816 roku Lompa potwierdza polskość Oleśnicy, Namysłowa, Trzebnicy.

Bandtke w „Wiadomościach o języku polskim na Śląsku i polskich Ślązakach” w r. 1821 pisze: „powszechną zaś mową jest język polski jeszcze w powiecie bierutowskim do księstwa oleśnickiego należącym, w namysłowskim i w baronacie sycowskim — tudzież w częściach baronatów innych, jako to około Milicza, Międzyborza itd. Na północ zaś gdzieś Widawa w księstwie wrocławskim i oleśnickim czyni granicę między niemieckim a polskim językiem.”

„Alfons Parczewski stwierdził pod koniec XIX w. polskość wschodnich części Śląska Dolnego. Począwszy od wsi Bukownicy w powiecie trzebnickim, zwarte osadnictwo polskie ciągnęło się przez większą część powiatów sycowskiego i namysłowskiego, obejmowało skrawki oleśnickiego, południową część olawskiego i cały brzeski.” (Kaczmarczyk: „Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry”. Poznań 1945, Instytut Zachodni).

W świetle tendencyjnych cyfr statystyki niemieckiej liczba Polaków na Dolnym Śląsku wynosiła w r. 1861 53.474 osób.

W roku 1910 ludność polska w rejencji wrocławskiej wynosiła 63.360 osób (w tym 50.837 katolików) a w rejencji lignickiej 16.613 osób (15.940 katolików).

Większość tej ludności tworzyła skupienie w trzech wschodnich powiatach:

Rok 1900				
1. Namysłów	10.929	osób	31.7%	ludności
2. Syców	21.843	"	45.5%	"
3. Brzeg	2.780	"	4.4%	"
razem	35.552	"	24.4%	"

Rok 1905				
1. Namysłów	9.271	osób	27.5%	
2. Syców	20.158	"	43,0%	
3. Brzeg m.	1.899	"	6.0%	}
4. Brzeg pow.	1.840	"		
	33.168	"	23.1%	

Opierając się na powyższych danych delegacja polska na konferencji pokojowej w Paryżu w r. 1919 domagała się przyłączenia całości tych powiatów do Polski. Pierwszy projekt granic Polski, opracowany przez Komisję Terytorialną Konferencji Wersalskiej przewidywał włączenie przeważającej części tych powiatów do Polski. Ostatecznie jednak przyznano Polsce tylko drobne skrawki, pozostawiając przy Niemczech główne skupienia ludności polskiej.

Przeprowadzana dziś na Śląsku Opolskim weryfikacja wykazuje stosunkowo małe różnice w procencie polskiej ludności miejscowej w porównaniu z danymi z przed 40 lat. Jeżeli tam żywioł polski przetrwał w swej masie to tragiczne czterdziestolecie — można przypuszczać, że również i w częściach Dolnego Śląska, graniczących z Opolszczyzną i Poznańskim zachowało się około 30.000 Polaków, nie licząc wysepek polskich, rozrzuconych po całym Dolnym Śląsku. Chociaż jest to stosunkowo mała liczba w porównaniu do ponad 700.000 Polaków na Opolszczyźnie, jednak nie wolno nam jej tracić. Nadanie obywatelstwa tym Polakom w wyniku postępowania weryfikacyjnego, wypróbowanego w opolskiej części województwa śląsko-dąbrowskiego jest sprawą niecierpiącą zwłoki.

Będzie to nie tylko aktem sprawiedliwości odrodzonego Państwa wobec członków narodu, którzy wytrwali na najdalej na zachód wysuniętej granicy narodowej, ale również jednym z argumentów, potwierdzających nasze prawa do całego Śląska.

Na koniec, dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień, zaznaczam, że nie należy poruszonego tu problemu mieszać ze sprawą t. zw. Niemców polskiego pochodzenia. Mówimy tu wyłącznie o ludności, która zachowała polską świadomość narodową.

Katowice, w styczniu 1946.

St. G.

U w a g a : Zezwala się na przedruk lub dowolne wykorzystanie komunikatów dla celów prasowych z podaniem źródła.